Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.** Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480,** z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenie: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 308. — Rok IV. Kraków, sobota 12. listopada. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Jakie przyczyny skłoniły do żądania rozszerzenia terenu Litwy środkowej?

Uchwała sejmu „małego" nie miałaby znaczenia wobec przypuszczalnej abstynencyi 45%. — W sejmie „wielkim" 75% opowie się za Polską. — Obawa przed najazdem Litwy kowieńskiej.

Warszawa. (Tel. M.) Sfery, wypowiadające się za rozszerzeniem Wileńszczyzny tłomaczą w sposób następujący swoje stanowisko: Małe terytoryum Litwy Środkowej obejmuje powiaty wileński do gmin północnych, 3 gminy trockiego, święciański bez 2 gmin, oszmiański bez południowej części, razem 17 tysięcy km. kwadrat. Ludność zamieszkała na tem terytoryum liczy 487 tysięcy, z tego Polaków 333 tysięcy (68 proc.) Żydów) 63 tysiące (13 proc.), Litwinów 38 tys. (8 proc.), Białorusinów 31 tysięcy (7 proc.), innych narodowości 22 tys. (4 proc.). Wobec podania się ze względów oportunistycznych części Żydów za Polaków i napływu tych Żydów w ostatnich czasach, należałoby te cyfry zredukować w ten sposób, że Polaków jest faktycznie 66 proc., Żydów 15 proc., Litwinów 8 proc., Białorusinów 7 proc., innych 4 proc.

Sejm „małego terytoryum bojkotują Białorusini, Litwini, Żydzi i inni. Przy możliwej absystencyi także części Polaków (przypuszczają bowiem, że tylko 80 proc. Polaków weźmie udział w głosowaniu, ostatecznie **do urny wyborczej stanie najwyżej 55 procent głosujących. Cała więc reszta, 45 proc., wobec zasadniczego bojkotu przez Żydów, Litwinów, Białorusinów będzie poczytana za przeciwników połączenia się z Polską. Nawet w razie jednomyślnej uchwały „małego sejmu" za Polską zdezawuowałoby go te 45 procent,** które prowadzą politykę **na rzecz „wielkiego sejmu" i przeciw Polsce,** a więc **naznatrz ta jednomyślność w wypowiedzeniu się sejmu nie będzie miała znaczenia, albo będzie znacznie osłabiona.**

Przy sejmie z całego spornego terytoryum, w granicach linii traktatu litewsko-bolszewickiego (z wyjątkiem Grodna, które zostało przez Ligę Narodów wyjęte ze spornego terenu, oraz części pozostawionych pod okupacyą litewską i części powiatu wileńskiego i wilejskiego, które traktat ryski nadał Polsce), otrzymujemy następujące ustosunkowanie sił:

Ogół ludności 938 tysięcy, z tego Polaków 626 tys. (63 proc.), Białorusinów 152 tys. (16 proc.), Żydów 102 tys. (11 proc.), Litwinów 57 tys. (5 procent), innych 57 tys. (5 proc.). Wobec tego, że Litwini i Białorusini udział we wyborach wezmą, częściowa absencya nie będzie mogła być poczytana na rzecz bojkotu i negatywnego stanowiska w stosunku do Polski specyalnie jakiejś narodowości. **Połowa Białorusinów opowie się za Polską, część Żydów ze względów ekonomicznych również oświadczy się za Polską, wobec czego w sejmie wielkim uzyska się za Polską około 75 proc. głosów.**

Wobec faktu, że **przeciwnicy będą jawnie głosowali, a oświadczenie się za Polską nie będzie mogło być zdezawuowane ani wyłomaczone absencyą, gdyż oprócz garstki Litwinów nikt nie będzie bojkotować wyborów.**

Warszawa. (Tel. M.) Koła, zbliżone do Belwederu mówią, że jedną **z przyczyn, które skłaniają Naczelnika Państwa do kategorycznego stawiania sprawy rozszerzenia terytoryum Wileńszczyzny, jest obawa przed najazdem wojsk kowieńskich na armię Żeligowskiego.** Obawy te znajdują się w związku z odmową Niemiec ponoszenia kosztów utrzymania wojsk kowieńskich, wobec czego rząd kowieński skłonny jest do awantury militarnej, aby usprawiedliwić przed własną ludnością olbrzymie ciężary, łożone na armię.

Ważne narady nad ultimatum Naczelnika Państwa.

Ciężkie położenie Sejmu. — Szukanie drogi wyjścia.

Warszawa. (Tel. M.) Potwierdza się wczorajsza wiadomość, kolportowana dotąd poufnie, że **Naczelnik Państwa istotnie postawił w kategorycznej formie żądanie, aby do dnia 12 b. m. Sejm wyraził swą zgodę na rozszerzenie terytoryum wileńskiego,** na którem ma się odbyć głosowanie. **Powyższe ultimatum Naczelnika Państwa jest uważane jako zapowiedź rezygnacyi z zajmowanego stanowiska w razie odrzucenia przez Sejm postawionego żądania.**

W związku z tem przez cały dzień dzisiejszy odbywały się w kołach politycznych ważne narady. Prócz poufnej narady między przywódcami klubów nadzwyczajne posiedzenie odbył komitet polityczny Rady ministrów.

Poważne koła sejmowe, nawet te, które stale we wszystkich poczynaniach politycznych solidaryzowały się z Belwederem, nie kryją troski z powodu sytuacyi, jaka się wytworzyła wobec stanowiska Naczelnika Państwa. Przeważa opinia, że **termin postawiony przez Naczelnika Państwa stawia Sejm w bardzo trudnem położeniu. Koniecznem jest dążyć, aby sytuacya obecna uległa zmianie,** aby wynaleziono jakiś modus vivendi, **konsekwencyi bowiem, jakie pociągnęłoby za sobą ustąpienie Naczelnika Państwa, nie wolno ignorować.**

Brak jednolitości w rządzie.

Warszawa (tel. M.). W kołach politycznych mówią, że **w łonie rządu niema jednolitości w sprawie wileńskiej.** Za rozszerzeniem terenu wyborczego Litwy Środkowej wypowiada się podobno tylko minister Skirmunt i minister Downarowicz.

Niewyjaśnione stanowisko klubów.

Warszawa (tel. M.). W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się w Sejmie narady poszczególnych klubów, poświęcone sytuacyi. Narady takie odbywali Skulszczycy, N. P. R., Wyzwolenie, Klub pracy konstytucyjnej, socyaliści i endecy. Dotychczas pewnem jest tylko, że **„Wyzwolenie" wypowiedziało się za stanowiskiem, zajętem przez Naczelnika Państwa. — W klubie socyalistów daje się zauważyć rozbieżność zdań. Prawica zdecydowana jest podjąć na tym terenie walkę ze znienawidzonym przez siebie Belwederem.** Co się tyczy **grupy Skulskiego, to dotychczas nie wiadomo, na czyją przechylają się stronę.** Mówią, że p. Skulski gotów jest do kompromisu, ale klub jego gotów go zdezawuować.

—ooo—

Przesunięcie ogłoszenia dekretu o wyborach wileńskich.

Wilno. (PAT) **Ogłoszenie dekretu o wyborach do sejmu w Wilnie,** którego spodziewano się w połowie bieżącego tygodnia, wskutek pertraktacyj zainteresowanych czynników politycznych, **zostało przesunięte o kilka dni.** Opóźnienie ogłoszenia dekretu nie wpłynie na zmianę ustalonych już terminów postępowania wyborczego.

Delegacya Ligi narodów w Warszawie.

Warszawa. (ETE) We czwartek rano przybywa do Warszawy delegacya z ramienia Ligi Narodów, celem zbadania stosnków ekonomicznych Polski. W skład delegacyi wchodzą: Dyrektor Departamentu finansowego Rady Ligi Narodów Dieson Anglik, Lovelay Belgijczyk, Jante Amerykanin, Avenel i hr. Descembe de Plessis — Francuzi. Delegacya przybyła z Gdańska i uda się po zbadaniu stosunków gospodarczych w Polsce do Rygi.

Prace komisyi granicznej na G. Śląsku.

Morawska Ostrawa. (PAT). Górnośląska „Morgenpost" donosi: Komisya dla wyznaczenia granic na Górnym Śląsku rozpoczęła w zeszłym tygodniu w Opolu swoje prace. Komisya składa się ze siedmiu członków, z przewodniczącego generała Duponta oraz z przedstawicieli Polski, Francyi, Niemiec, Anglii, Włoch, Japonii. Przedstawicielem Niemiec jest p. Treutler, Polskę reprezentuje hr. Szembek. Generał Dupont otrzymał od konferencyi ambasadorów wskazówki, aby wymierzyć na razie granice terytoryalne w ten sposób, by przy nadchodzących rokowaniach gospodarczych nie wyłoniły się trudności. Komisya graniczna nie ma prawa przedsiębrania poważniejszych zmian granicy i ma polecenie ścisłego trzymania się rozstrzygnięcia genewskiego. Wymiana miejscowości możliwa jest jedynie po obustronnej zgodzie między Niemcami a Polską. Wyznaczenie granic nastąpi w trzech etapach: nasamprzód zostanie wyznaczona granica na północy, następnie na południu, a w końcu w okręgu przemysłowym.

Przygotowania w Berlinie dla rokowań w sprawie Górnego Śląska.

Berlin. (PAT). W. B. K. Jak donosi jedna z korespondencyj, wczoraj w urzędzie spraw za-

granicznych odbyło się posiedzenie subkomitetu dla spraw celnych. Posiedzenie ma na celu **przygotowanie rokowań niemiecko-polskich w sprawie Górnego Śląska.**

Przewodniczył dyrektor ministeryalny Stockhammer. W posiedzeniu wziął również udział niemiecki pełnomocnik dr Schiffer i jego zastępca sekretarz Lewald. Omawiano oprócz kwestyj celnych, także sprawy przywozu i wywozu w związku z postanowieniami decyzyi genewskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Ligi narodów.

Bordeaux (PAT) W piątek 18 bm. zbierze się w Paryżu Rada Ligi narodów. Dwaj jej członkowie Balfour, Wellington Koo, którzy się udali do Waszyngtonu, będą zastąpieni przez Fischera, oraz ambasadora Chin w Rzymie. „Temps“ sądzi, że Rada Ligi narodów zażąda od Albanii i Jugosławii wysłania swych delegatów na posiedzenie. Dzienniki wieczorne donoszą, że reprezentanci trzech wielkich mocarstw Francyi, Anglii i Włoch w Belgradzie, poczynili kroki u rządu jugosłowiańskiego, mające na celu zaprzestanie przez Jugosławię operacyj wojskowych w Albanii.

Przedłożenie umowy czesko-polskiej Lidze narodów.

Praga (PAT). **Na najbliższem posiedzeniu parlamentu zostanie podjęta dyskusya nad umową polsko-czeską.** Obrady nad umową polsko-czeską będą się toczyły w tej samej formie, jak swego czasu nad umową pomiędzy Czechosłowacyą, Jugosławią i Rumunią, to znaczy, że zostanie przedłożona parlamentowi do uchwały **jedynie umowa handlowa i gospodarcza. Umowa polityczna z Polską będzie zakomunikowana najpierw Lidze Narodów,** a dopiero potem będzie ogłoszona oficyalnie w republice czeskiej.

Włosi zadowoleni z umowy polsko-czeskiej.

Rzym (PAT) Ugoda polsko-czeska przyjęta została przez tutejsze koła polityczne z zadowoleniem jako widoczna próba konsolidacyi stosunków środkowo-europejskich, w czem także interesowane są Włochy. Naród włoski, który dopomógł narodowi polskiemu i czeskiemu do wyzwolenia się, z sympatyą odnosi się do układu, który przynosi korzyść obu krajom.

Pożegnalna depesza min. Skirmunta

Praga (Radio, PAT). Minister Skirmunt, opuszczając granice Czechosłowacyi, wystosował do prezydenta Benesza depeszę pożegnalną, w której serdecznie żegna polityków i naród czeski, oraz wita **umowę, która stanowi nową epokę w dziejach obu narodów.**

Komisye sejmowe.

Komisya **konstytucyjna** przyjęła rozdział, zawierający postanowienia karne za wykroczenie przeciw przepisom ordynacyi. Zgodzono się na poddanie odpowiedzialności karnej przewodniczących komisyi za umyślne naruszenie ważniejszych przepisów ordynacyi, o ile nie zachodzi potrzeba zastosowania ostrzejszych przepisów o nadużycie władzy. Przepisy o postanowieniach karnych za przeszkodzenie czynnościom sejmu za pomocą czynów karygodnych uchwalono rozszerzyć na gwałtowne udaremnienie obrad sejmu, zwłaszcza przy użyciu środków mechanicznych. Jeżeli czynów takich dopuszcza się poseł, wówczas ściganie sądowo karne nastąpić winno na wniosek i za zgodą marszałka sejmu. W ten sposób **cały projekt ordynacyi przyjęto w pierwszem czytaniu,** z wyjątkiem postanowień karnych do artykułu 6, wpływających na prawo wyborcze.

Podkomisya dla **projektu daniny** pod przewodnictwem posła **Diamanda** odbyła zebranie, na którem referant pos. **Wierzbicki zestawił projekt daniny od nieakcyjnego przemysłu i handlu.** Według projektu rządowego, przemysł i handel nieakcyjny w całem państwie płaciłby 12.543 milionów, z czego należy potrącić 10 procent na ulgi, a zatem 11.280 milionów, podczas gdy przy zastosowaniu danych referenta danina przyniosłaby 25 miliardów, a po potrąceniu 10 procent, 22 i pół miliarda. Do tego wyniku dochodzi referent podwyższając daninę przedsiębiorstw tej kategoryi w Królestwie z 7.600 milionów na 12.400 milionów, z reszty państwa z 5.000 milionów na 12.400 milionów.

Posłowie Wł. **Grabski** i **Kolischer** proponują, aby danina gospodarstw rolnych zamiast proponowanych przez rząd 70 miliardów, wynosiła 50 miliardów. Pos. **Kowalczuk** krytykuje metodę obliczania posła Wierzbickiego polegającą na fałszywym stosunku majątkowym.

Dalsze obrady odbędą się w piątek, na którem to posiedzeniu będzie obecny na żądanie podkomisyi minister skarbu.

Komuniści galicyjscy pomagają tłumić powstanie ukraińskie.

Lwów (tel. wł.). „Ridnyj Kraj“ donosi, że w **tłumieniu ukraińskiego powstania wybitny udział wzięli galicyjscy i besarabscy komuniści.** Ci ostatni po nieudałem powstaniu przeciwko Rumunii, organizowanem w lutym 1919 r. przez **galicyjskiego socyalnego demokratę Sijaka,** przeszli na terytoryum ukraińskie, gdzie ich ludność gorąco przyjmowała. Następnie jednak oddali się na usługi bolszewików i stanowili od tego czasu plagę ludności.

Dalsze aresztowania Ukraińców w galic.

Lwów (tel. wł.). W szeregu miast wschodniej Małopolski, — jak donosi „Wpered“, — dokonano wielu aresztowań i rewizyi. W Kołomyi przeprowadzała rewizye lwowska i miejscowa policya wywiadowcza. Aresztowano Maryę Prodanównę i odesłano ją do Lwowa. Znaleziono u niej wiele adresów Ukraińców lwowskich. W Husiatynie przeprowadzono liczne rewizye. U studenta Myssaka w Klubowicach zabrano różne papiery. W Stryju aresztowano ostatnio 10 Ukraińców i odstawiono ich do Lwowa do więzienia. Obecnie z okręgu stryjskiego ma przybyć nowy transport 12 ludzi. Przemyskie starostwo zamknęło wychodzący tam tygodnik „Robotnicza Gazeta“, a równocześnie aresztowano zajętą tam Maryę Choteską.

Zbrodniczy zamach chłopów ruskich

Lwów (tel. wł.). Przed kilku dniami został podpalony drewniany most kolejowy na drodze kolejowej w powiecie dobromilskim. Most polali sprawcy naftą i podpalili. Szkoda wynosi około 300 tysięcy marek. Jak dotychczasowo śledztwo wykazało, zbrodni dopuścili się miejscowi chłopi ukraińscy, celem uniemożliwienia komunikacyi. Śledztwo w toku.

Przygnębienie wśród Rusinów.

Lwów (tel. wł.). „Ridnyj Kraj“ podaje, że ostatnie wypadki lwowskie, związane z kongresem komunistycznym w Świętym Jurze, wywołały wielkie przygnębienie oraz oburzenie wśród sfer ruskiego społeczeństwa. Wszędzie słyszy się wyrazy potępienia dla tych, którzy zaślepieni swoją politykomanią, oddają się na usługi komunistów.

Oddanie Petersburga administracyi zagranicznej?

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Rewla pod datą 9 listopada, że korespondent dziennika „Rul“ dowiaduje się z dobrego źródła **o rokowaniach angielsko-sowieckich co do neutralizacyi portu i miasta Petersburga,** który ma być oddany administracyi zagranicznej. Urzeczywistnienie tego planu możliwem jest dopiero po dymisyi komisarza Petersburga Sawinkowa, który dotąd jak najenergiczniej sprzeciwiał się temu planowi.

Trudności Rosyi nie do przezwyciężenia.

Paryż. (ETE) „Petit Parisien“ donosi z Moskwy, że **Cziczerin** w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył, że **trudności gospodarcze Rosyi sowieckiej są nie do przezwyciężenia. Ruina gospodarcza zmusiła, wedle niego, Rosyę sowiecką do wejścia w układy z kapitalizmem Zachodu.**

Powstanie w Nowogrodzie.

Rewal. (ETE) W Nowogrodzie wybuchło powstanie chłopów przeciw rządowi sowietów. Przyszło do wykroczenia przeciw ludności żydowskiej.

Przyszłość cywilizacyi zależy od konferencyi waszyngtońskiej.

Opinia L. Georgea.

Londyn (PAT). Biuro Reutera donosi: Prezydent ministrów Lloyd George oświadczył na bankiecie u lorda majora Londynu, że rozbrojenie jest jedyną drogą, która prowadzi do bezpieczeństwa. **Przyszłość cywilizacyi zależy od konferencyi waszyngtońskiej.** Musimy się starać, aby rokowania doprowadziły do zamierzonego celu. Omawiając kwestyę irlandzką oświadczył Lloyd George, że jeżeli rokowania z Irlandyą nie doprowadzą do pokoju, będzie Anglia musiała ponosić wielkie ciężary..

Manifestacya porozumienia francusko-amerykańskiego.

Waszyngton (PAT, Havas). W orędziu, wystosowanem do narodu amerykańskiego **Briand, zwraca się przedewszystkiem do tych żołnierzy amerykańskich, którzy odważnie przybyli do Francyi, aby krew swoją przelać wspólnie z krwią żołnierzy francuskich.** Pamięć o nich jest droga wszystkim Francuzom. Francya nie zapomina o żadnym narodzie, który pospieszył jej z pomocą dla utrzymania jej niepodległości i dla obrony wolności świata.

Następnie Briand przedstawił, **w jaki sposób Francya przystępuje do obrad waszyngtońskich.** Francya jest gotowa uczynić wszelkie możliwe usiłowania **w celu zapobieżenia nowym konfliktom.**

Francya, więcej przez wojnę doświadczona, niż ktorykolwiek inny naród.

Pomiędzy Francyą a Stanami Zjednoczonemi niema miejsca na najlżejsze nieporozumienie. Oba kraje dążą wyłącznie do współpracy pokojowej, mając jak najwięcej dobrej woli. **Świat potrzebuje spoczynku i pokoju.** Potrzebuje jednak nie tylko słów ujmujących, **ale i realnych czynów.** Mam niezłomną nadzieję, — kończy Briand, — że konferencya waszyngtońska da nam nową sposobność stwierdzenia, że **Francya i Ameryka, złączone na polu bitwy, będą w dalszym ciągu odgrywały swoją dobroczynną dla świata rolę, pozostającą w zgodzie z idealizmem,** który oba te kraje zawsze ożywiał.

Obawy przed L. George'm.

Hanover. (Radio, PAT) Sprawozdawca „Matina“ w Waszyngtonie wyraża nadzieję, że **konferencya waszyngtońska odbędzie się po myśli Francyi, o ile Lloyd George nie przybędzie do Ameryki. Osoba bowiem Lloyda George'a sprowadzi zamieszanie w łonie konferencyi.**

Z ostatniej chwili

Nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów w sprawie Wilna.

Warszawa, 10 listopada.

Dzisiaj wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, poświęcone sprawie Wileńszczyzny, pod przewodnictwem Naczelnika Państwa. Obrady były ściśle poufne.

Pożar dworca towarow. w Krakowie

Dzisiaj około godziny 1'45 w nocy wybuchnął pożar na dworcu towarowym. Wezwana straż pożarna wyjechała w sile dwóch plutonów punktualnie o godzinie 2-giej. Szczegóły pożaru na razie nieznane, wiadomo tylko, że palą się baraki. Pożar musi mieć znaczne rozmiary, gdyż na niebie widnieje wielka łuna. Silny wicher sprzyja szerzeniu się ognia i utrudnia akcyę ratunkową.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

Na wileńskiem rozdrożu

Kraków, 11 listopada.

(stm) W krótkim czasie po jakiem takiem załatwieniu kwestyj górnośląskiej, zarówno Sejm nasz, jak rząd znalazły się dość niespodzianie wobec dylematu zarówno trudnego, jak drażliwego, wynikłego z nowego zwrotu w sprawie wileńskiej.

Kwestya „małego" czy „wielkiego" sejmu orzekającego w Wilnie wywołała obecnie stan zapalny. Czy sama tylko „Litwa Środkowa" ma orzekać o swej przynależności państwowej, czy też wybierać ma także ludność tych kilku powiatów Litwy historycznej, które już przez nas wcielone zostały do Rzeczypospolitej?

Niewątpliwie „mały" sejm orzekający jest dla nas korzystniejszy, wciąganie ludności powiatów już wcielonych, w grę plebiscytową jest puszczaniem ich na losy niezupełnie pewne — i gdyby to **tylko** od nas samych zależało, ograniczylibyśmy się do Wilna. ale w polityce nie zawsze można robić to, co korzystniejsze, zwłaszcza wtedy, gdy w danej kwestyi decydujący głos mają czynniki „trzecie"...

Naczelnik państwa, forsując podobno sejm „większy" z Litwy rozszerzonej, znalazł się w konflikcie z większością sejmową, którą postawił w położenie trudne. Pomijając jednak nawet argumenta rzeczowe, przemawiające za taką koncepcyą, należy pamiętać, że ten krok Naczelnika **Państwa nie** powstał z jego własnej inicyatywy, że, — jak się zdaje, — forsują tę koncepcyę Anglia i Francya, które widocznie definitywnego wcielenia owych czterech powiatów do obszaru Rzeczypospolitej dotąd nie uznają. Jeżeli tak jest istotnie, — a wszystkie informacye na to wskazują, — w takim razie sytuacya Naczelnika państwa jest równie trudna. Musi on bowiem występować na wewnątrz, wobec Sejmu i opinii, jako promotor sprawy bardzo niepopularnej i nieprzyjemnej, będąc w rzeczywistości tylko echem nacisku z zewnątrz, nacisku ze strony możnych naszych przyjaciół i „protektorów". Może-odzywają się tu echa jeszcze podróży do Paryża, gdzie sprawa Wileńszczyzny już wówczas była omawiana...

Przy uwzględnieniu tych wszystkich okoliczności sprawa przedstawia się podwójnie trudną. Konsekwencye przychylenia się większości Sejmu i rządu zarówno do jednej, jak do drugiej koncepcyi mogą być równie nieobliczalne i doniosłe. Pod wrażeniem też doniosłości całej sprawy i konieczności rozważenia **wszystkich** możliwych konsekwencyj odbywają się obecnie ważne narady w łonie Sejmu i rządu w Warszawie.

„Reformy" w armii sowieckiej.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Mińsk, 9 listopada.

Armia sowiecka wyszła już z okresu walk rewolucyjnych wewnętrznych i wojny z Polską. Obecnie widać już staranie upodobnienia jej do armij państw zachodnich. Podkreślić przytem trzeba dbałość władz sowieckich o armię. Znikają pojedyncze grupy obdartych, bosych, włóczących się bezkarnie czerwonoarmiejców, — natomiast coraz częściej spotyka się żołnierzy nieźle ubranych, dobrze odżywionych i zaopatrzonych. Znać też już pewne udyscyplinowanie pojedynczych oddziałów.

Rządy sowieckie zwracają większą uwagę na zaopatrzenie i utrzymanie swojej armii. Ale i w tej dziedzinie następuje likwidacya dotychczasowego systemu. Gubernialne komitety partyjne wojskowe, które do tej pory decydowały o organizacyi i wyszkoleniu armii, tracą wpływ na nią. Organizacya armii powraca do dawnych form, pułku, brygady, dywizyi, a dyslokacya pojedynczych jednostek bojowych została uniezależniona od gubernii. Gubernialnym komitetom wojskowym pozostały jeszcze tylko funkcye ewidencyjne i mobilizacyjne.

Odpadają też ciągle z armii elementy komunistyczne, które po wojnie przechodzą do roboty organizacyjno-gospodarczej. To też rozpada się jednolitość armii czerwonej, gdyż przepaść między szeregowymi krasnoarmiejcami jako elementem przejściowym, — a zawodowymi podoficerami, wciąż rośnie. Wszelkim też środkami stara się kierownictwo komunistyczne ratować swój wpływ na armię, która przecież staje się coraz bardziej podobna do dawnej — dzięki przedewszystkiem zespołom oficerskim z carskiej armii.

Przemiana tego oblicza armii sowieckiej napawa kierowników rządu moskiewskiego poważną troską, jak to widać z mowy Trockiego na niedawno odbytym zjeździe organizacyj polityczno-oświatowych. Trocki stwierdza, że rewolucya nie zdołała zwyciężyć świata, nawet w najkrytyczniejszym dla niego okresie powojennym, w okresie najmniejszej odporności państwowej „burżuazyi", w dobie żywiołowych masowych wstrząśnień rewolucyjnych i krachów gospodarczych. Obecnie też już nie widzi możliwości, aby rewolucya mogła jednnym ciosem wzruszyć posady świata. Przewiduje więc walkę długą, systematyczną i uporczywą, — tem bardziej, że „burżuazya" nie obawia się już bolszewizmu i gotuje się nawet wejść w porozumienie na podstawie ekonomicznej z bolszewikami. Decydującym czynnikiem w tej długiej, z okresów składającej się walki, ma być czerwona armia, która w stosownym czasie ma rzucić na szalę przeważające „wartości". Z tego też ogólnego, międzynarodowego stanowiska rozpatruje zadania sowieckiej armii. Wzywa więc do powstrzymania masowej ucieczki kierowniczych sił komunistycznych z armii, podnosząc konieczność wychowania żołnierza w duchu komunizmu, przyczem sam przyznaje, że agitacya wśród wojska zmalała niemal do zera.

Wykreślając plany wychowania żołnierza, główną uwagę zwraca przedewszystkiem na „realność tego, co istnieje na ziemi, poczynając od Polski i Rumunii". Domaga się wydania broszur o Polsce i Rumunii, celem wszczepienia w armię zawczasu nienawiści do tych dwóch najbliższych „nieprzyjaciół" Rosyi sowieckiej. — Wbrew dotychczasowej tradycyi sowieckiej, szeroko mówi o potrzebie uprzywilejowania dowódców — i pozyskania dowódców dawnej armii.

Jak z tego widać, bolszewizm rosyjski i tutaj wszedł już na drogę zdecydowanego kompromisu i dąży do obrony władzy i wpływu przy pomocy ustępstw na rzecz żywiołów niekomunistycznych. Niemniej jednak charakterystycznem jest, że Trocki w daleką przyszłość odsuwa wypełnienie przez czerwoną armię zadań ogólno-rewolucyjnych, natomiast bardzo wyraźnie akcentuje wrogi stosunek do Polski i Rumunii. Hasła ogólnej rewolucyi i „walki o sprawiedliwość" oczywiście są i dla Trockiego muzyką nieskończenie odległą, atoli pod płaszczykiem „wielkiej idei" łatwiej ukryć mniejsze zapędy ku zburzeniu spokoju i porządku najbliższych sąsiadów.

Bankructwo finansowe Chin.

Kraków, 11 listopada.

Przesilenie ekonomiczne powojenne, trapiące Europę, rozszerza się coraz bardziej, obejmując stopniowo cały świat. Objęło ono już nietylko Amerykę, ale także państwa Azyi, gdzie obecnie Chiny znajdują się wobec katastrofy finansowej. Jak donoszą londyńskie „Times", rząd chiński dotarł już do dna swoich rezerw i ze wszech stron obleżony jest przez wierzycieli. Około 50 milionów dolarów wynoszą długi chińskie w obcych bankach, a pożyczki te zaciągnięte są na 20 proc., 30 proc. i więcej. **Ministrowie od kilku miesięcy nie otrzymali swych poborów**, a w obecnej chwili **niema funduszu na opłacenie wydatków delegacyi chińskiej w Waszyngtonie.** Przekazy rządowe na banki pekińskie, nie zostały przez te banki przyjęte. Rząd nie posiada zupełnie zaufania u ogółu. Żołnierze żądają wypłaty zaległego żołdu i chodzą wieści, że obecny rząd lada chwila ustąpi, a niektórzy ministrowie na pewno uciekną, aby ujść przed groźną burzą, która się zbiera.

W związku z tem położeniem ogólnem, chiń-

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

56

Niebora wypadł z lochu i znalazł się między zaułkami drewnianych budowli, w których mieszkała załoga zamkowa.

Nie pojmował on, co się to stało, kto go uwalnia, co to za dziewczyna, czemu ma wolność przypisać. to wie, że wolność należy wyzyskać, wydobyć się z braniborskiego częstokołu.

Obejrzał podwórze zamkowe, zna je z dawien dawna, od dziecka w słowiańskiem dworzyszczu przebywał, wie, jak biegną częstokoły, gdzie idą uliczki zaułków, którędy wyjście i droga do ucieczki. Okiem starego żołnierza patrzy na nowe niemieckie budowle, z góry wie, gdzie straż rozstawiono, gdzie się w drodze natknie na pilnującego warowni oszczepnika. Aby dojść do bramy, obejść musi dookoła dworzec, aby obejść dworzec, musi się spotkać z żołnierzem, który czuwa przy małej bramce, prowadzącej do łodzi. Nie tędy droga do ucieczki, bo przy łodzi i za przekopami gęste domy żołnierskie zagradzają drogę.

Nie omylił się stary Wilk. Nie widział zdaleka straży, a jednak zgadł, że przy bramie na wałach stoi zbrojny. Wsparty na oszczepie, patrzał na palisady w dal. Przystanie patrzy i patrzy, potem znowu chodzi tam i z powrotem, pilnując ścieżka równym, jednostajnym krokiem mierząc.

O walce z nim nie było co myśleć. Niebora zdrożej niema broni, a w rękach żołnierza oszczep błyszczący, przy boku przypasany miecz. Nie o broń tu chodzi, nie o walkę nawet, której władyka się nie boi; jeden krzyk żołnierza zbudzi warty, zgromadzi pogotowie, a wtedy biada...

Przytulony do palisad posuwa się Niebora naprzód. Szczyty częstokoła rzucają na dworzyszcze cień zębatej, ogromnej piły.

Częstokół skończył się. Teraz trzeba iść na światło, trzeba oszczepnikowi wejść w oczy. Śmierć i jeszcze od śmierci gorsza hańba. Rozejrzał się władyka naokoło, oczy jego biegną po dworcu, bystro po wałach i palisadach biegną. W częstokole tkwiła cieńsza od innych łupka dębowa, głęboko osadzona w ziemi. Ujął rękoma drzewo Niebora: młode jest, zdrowe. Zachwiał niem kilka razy, pochylił się ku ziemi, oburącz z gruntu pal ciągnąc. Zwolna wyszedł z ziemi kloc.

Ujął go Wilk w prawicę, do serca ufność wstąpiła na myśl że posiada broń.

Nad wewnętrznym częstokołem gęste zielska rosną. Są tam przekwitające dziewanny, mietlice i ogromne, brudnoczerwonym kwiatem pokryte osty. Łopuch liściem od łopat większym, szerokie zatoczył koło kryjąc ziemię, zwieszając się nad iglicami palisad. Gęste chaliny żywego płotu nad częstokołem wiszą. Za płotem bujnie rozrosły się leszczyny.

Koło leszczyn chodzi żołnierz wydeptaną na wałach ścieżką, u jego stóp prawie pod baldachimem żywopłocich prętów Niebora się chowa.

Żołnierz minął leszczyny, wrócił się i idzie z powrotem. Uszedł dwadzieścia kroków, może trzydzieści, łukiem wałów skręcił na lewo, dęby na wałach rosnące zakryły go.

Skurczył się i zgiął władyka, bo ogromny chłop przewyższyłby głową iglice częstokołu.

Niebora wtedy skokiem kota wydobył się na częstokół. Ciągnie za sobą pal dębowy, ręce jego siecze cierniami płot, parzą pokrzywy, kłują osty. Wnet dostał się w gąszcz leszczyn i jak głaz nieruchomie stoi.

Oszczepnik wyłonił się z za pni dębowych, z powrotem ku leszczynom idzie. Rękę na oszczepie jak na ogromnej lasce wspiera, idzie równym krokiem za palisady, za wały, za wody oblewające warownię patrząc. Zbliża się i zbliża, już na dziesięć kroków przyszedł, już długość oszczepu dzieli go od władyki... zrównał się z nim...

. . . .

Liść leszczyny się zachwiał... Zadrżała zielona gałązka z wiszącym na niej, bielejącym koszyczkiem orzechów... chwiała się, jakby poruszona ludzką ręką...

Żołnierz stanął... Wlepił oczy w leszczynę... Już chce wejść w gąszcz liści... gdy wtem...

— Jezu!!!

. . . .

Okropny cios kołem dębowym zadany, zwalił go na ziemię...

Niebora dobył z zapasa jego miecz, zeskoczył z częstokołu i chyłkiem ku bramie leci. Co krzak przystanie, bo...

Oto drugi strażnik, usłyszawszy krzyk żołnierza, na pomoc leci. Leci koło Niebory... ledwie go nie dotknie, minął go...

W kilkunastu olbrzymich skokach był już Niebora przy bramie. Tam stoi trzech...

Na pierwszego z nich z mieczem w ręku spadł niespodzianie jak piorun. Pozostali dwaj popatrzyli na człowieka, który się nagle zjawił. Straszny krzyk wydarł się z ich piersi:

— Niebora!!

W strachu okropnym przed cudem... ratując się przed straszliwem zjawiskiem... skoczyli do wody. Brodem biegną, płyną do trzcin, lecą mielizną żeby się ukryć przed szatanem, olbrzymem, duchem... przed człowiekiem, którego imieniem niemieckie matki w marchii zachodniej swoje dzieci straszą.

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

skie banki w Pekinie, Tien-Tsinie i Szangaju, walczą z wielkiemi trudnościami tak, że stoją w przededniu bankructwa. Sfery rządowe i bankowe czynią starania o uzyskanie pożyczek w pekińskich bankach zagranicznych. Jest nadzieja, że rząd uzyska na lichwiarskie procenty pewną ilość pieniędzy, która pozwoli mu utrzymać się jeszcze przez kilka tygodni na stanowisku. Jeżeli nie nadejdzie jakaś nieoczekiwana pomoc, to krach jest nieunikniony.

Ze względu na konferencyę waszyngtońską, która interesuje żywotnie Chiny, obecne położenie finansowe tego kraju ma poważne znaczenie, gdyż wpłynie na stosunek delegacyi innych państw do Chin. Przesilenie zaś w samych Chinach już nie tylko finansowe, ale gospodarcze wogóle a za nim polityczne może zmienić sytuacyę nad Oceanem Spokojnym, dokąd obecnie przenosi się punkt ciężkości polityki świata.

Milionowe oszustwa wiedeńskiego „hofrata".

Fałszowanie stempli na polskich pożyczkach wojennych — Państwo austryackie ponosi szkodę 15 milionów.

Wiedeń, 10 listopada.

(I.) Szerokie sfery wiedeńskie poruszone są sensacyjną aferą fałszerstwa, której bohaterem jest znany w Wiedniu „hofrat" Haag.

Do dyrekcyi policyi wiedeńskiej doszła wiadomość, że niejaki Liebmann w związku z innemi osobami, m. in. swoim synem i niejakim Schwarzwaldem popełnił w ostatnich miesiącach szereg znaczniejszych oszustw na szkodę państwa austryackiego. Sposób postępowania owego konsorcyum był następujący: zakupywali oni częściowo niestemplowane, częściowo zaś polskimi stemplami zaopatrzone pożyczki wojenne, poczem usunąwszy polskie stemple zaopatrywali papiery te przy pomocy urzędników w austryacki stempel kontrolny i puszczali na sprzedaż. Jednym z urzędników, pomocnych w tej aferze był radca dworu Piotr Haag. Trzecim autorem fałszerstw był przynależny do Lwowa fabrykant Bernard Kanner. W torbie na akty młodego Liebmanna znaleziono 400.000 marek polskich i z górą 200.000 koron w pożyczce wojennej. Przy bliższem zbadaniu papierów pożyczki wykryto, że na niektórych ostemplowania polskie wymazano przy pomocy kwasu. Przy rewizyi w mieszkaniu Liebmanna znaleziono papiery wartościowe wartości przeszło miliona koron. W ostatnich tygodniach Schwarzwald sprzedał firmie Wellisch i Ska pożyczki wojenne za kilka milionów koron.

Wobec wykrycia rozmaitych śladów fałszerstwa policya aresztowała obu Liebmannów, tudzież Schwarzwalda. Mojżesz Liebmann, który początkowo przeczył wszystkiemu, wyznał następnie, że od sierpnia b. r. otrzymał od Schwarzwalda niestemplowane pożyczki wojenne za kilka milionów i że zaniósł je hofratowi Hagg, który ostemplował je austryackim stemplem. P. Hagg za swoją czynność otrzymał 2 proc. od nominalnej wartości. Sprzedażą ostemplowanych pożyczek zajmował się Schwarzwald. W dniu 4 bm. policya aresztowała hofrata-fałszerza, który przyznał się, że od czerwca b. r. przyjął kilka milinów niestemplowanych pożyczek, które kazał następnie stemplować stemplem austryackim, przyczem sam w stemplowaniu tem brał nieraz czynny udział. P. Hagg przyznał się również, iż otrzymał za to od Liebmanna 100.000 kor. wynagrodzenia. W mieszkaniu Hagga ostemplowano 2 b. m. pożyczki wojenne nominalnej wartości około 200.000 koron; w okresie zaś od 11 sierpnia do końca października b. r. Liebmann i Schwarzwald sprzedali firmie Wellisch i Ska pożyczki woj. na jakieś 15 milionów koron. Na 300.000 kor. pożyczki woj., które hofrat Hagg i Schwarzwald w ostatnich dniach dali w przechowanie trzecim osobom, położono sekwestr.

Mojżesz Liebmann i inne wmieszanie w tę aferę osoby po ukończeniu śledztwa oddane będą sądowi krajowemu w Wiedniu.

Piastowcy w Ameryce.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Toledo, Ohio, 20 października.

Ruch ludowy w Polsce odbił się także i między nami w Ameryce. Z pomiędzy wszystkich stronnictw największe znaczenie mają tu Piastowcy, zwolennicy byłego prezydenta ministrów p. Witosa. Gdy się mówi stronnictwo ludowe, to każdy tu Polak rozumie stronnictwo Piastowców. Ludzie nasi lubią umiarkowanie, więc też i Piastowcy jako umiarkowani największe się im podobają. Mieliśmy tu początki stronnictwa Polskiego Ludowego Piast, ale ta organizacya zaczęta była nie tak jak należało, więc zmieniliśmy nazwę na „Polskie Stowarzyszenie Ludowe w Stanach Zjednoczonych" i zmieniliśmy na zjeździe w Detroit także i konstytucyę tej organizacyi.

Gdy przyjechali tu nasi posłowie Bryl i Dębski i objechali Amerykę i pogadali z naszymi ludem na rozum, po bratersku i dali nam wskazówki, jak należy pracować w łączności z krajem, to jakby ręką odwinął, wszystko zaczyna się inaczej. Mamy w Bogu nadzieję, że stronnictwo ludowe Piastowców, da nam i na przyszłość do poznania, że o nas pamięta na emigracyi.

Ból tylko ściska serce, że tu polska organizacya której bonorowym członkiem jest nasz sędziwy Jakób Bojko, prawdziwy syn wieśniaczy, prawdziwy polski chłop z chłopa, tak obelżywie przyjęła Posłów naszej matki Polski, jak Wam to zapewno jest wiadomem. Mamy tu na myśli Związek Polski w Chicago i Wydział Narodowy. Zelżyli oni w gazetach swoich słowami i obrazkami polski lud wieśniaczy, nazywając go narodem „śmierdzieli" Z tego powodu spodziewają się tu nasi, że Jakób Bojko z godności honorowego członka Związku Polskiego zrezygnuje. Pachną tym perfumowanym panom w Związku pieniądze chłopskie, ale chłop u nich śmierdziel.

Do krytykowania jest tu dosyć takich, co się nagle panami porobili w Ameryce i mają różne zarzuty przeciwko Polsce i rządom ludowym, chociaż sami na polityce tyle się znają, co gęś na pieprzu. Tu ich roznoszą pychą dolary i do panów się zaliczają, a chłopem gardzą Obejdziemy się bez takich milionerów, co to na gotowe, tacy poszli, alepopracować dla ludu i dla Polski to się nie chce, boja to dolarami nie płacą.

Gazety wszystkie są tu za nami, oprócz Wydziałowych. Wszyscy spodziewają się, że przy wyborach zwycięży stronnictwo ludowe Piasta, że będziemy mieli najwięcej przedstawicieli w Sejmie polskim. Wszyscy tu wiemy, jak wielką zasługę Witos wyświadczył Polsce już przez to samo, że razem z Piłsudskim odegnali bolszewików od Warszawy i nie pouciekali z Warszawy przed nimi jak nieprzyjaciele chłopa. Nam się tłomaczyć nie potrzeba. Nasi posłowie chłopscy śmiało staną do wyborów przed narodem, tak się im patrzy. Ale jak ci śmią jeszcze wyciągać rękę po mandat, co przed bolszewikami uciekali? To już trudno pojąć.

Posłowie Bryl i Dębski ciężko tu pracowali podczas objazdów po Ameryce. Nic więcej, tylko **56 razy przemawiali** po różnych polskich koloniach, jeżdżąc nocami, nie śpiąc i nie jedząc nieraz. Aż nam żal było, gdyśmy ich ujrzeli powracających do kraju. Przyjechali czerstwi i zdrowi, a wracali jakby po wojnie.

Nadesłane.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek **11** Listopada

Marcina b.

Wschód słońca: 8·06

Zachód słońca: 5·22

Długość dnia: 9·16

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piatek: „Dziejc salonu".
Sobota: „Bajki".
Niedziela popoł.: „Zaduszki".
Wieczór: „Bajki".

TEATR ... OPERA I OPERETKA

Piątek: „Tosca" ostatni występ p. Jarosławskiego.
Sobota: „Lalka".
Niedziela popoł.: „Kochany Augustynek".
Wieczór: „Księżniczka czardasza".

TEATR BAGATELA

Piatek: „Kobieta, która zabiła".

OPERETKA NOWOŚCI

Piatek: „Niech mnie dyabli wezmą".
Sobota: „Niech mnie dyabli wezmą".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC SW. DUCHA).

Niedziela, Helena Filochowska: „Wieczór nowel" („Kotara". „Sztylet". „Nieudana eskapada").

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁOWNY, LINIA A—B 39.

Piątek, prof. Uniw. Ign. Chrzanowski: Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia".

— o —

Dla dzieci polskich w Czechach.

Zbliżamy się szybkim krokiem do ustalenia granic Rzeczypospolitej i ujednostajnienia naszego życia państwowego. Nie wszyscy jeszcze jednak jesteśmy razem. Są tacy, którzy odcięci zostali od reszty i skazani na życie w obcych państwach. Do tych nieszczęśliwych rodaków - naszych zaliczyć trzeba polską brać robotniczą z zaboru czeskiego, gdzie już dziś grozi im wynarodowienie. Wiemy o brutalnem postępowaniu Czechów względem szkół polskich. Pod jakimkolwiek pozorem zamykają oni placówki szkolnictwa polskiego, jedyne ostoje naszego życia na terytoryum Czechosłowacyi. Pozostaje nam możliwość jedyna i konieczność stworzenia a raczej **utrzymania prywatnych zakładów polskich.**

Sprawa Śląska Cieszyńskiego, choć załatwiona traktatem, nie może zejść z oczu polskiego społeczeństwa.

Tymi to motywami powodowane Akademickie Koło TSL. rzuciło myśl urządzenia zbiórki jednorazowej we wszystkich szkołach województwa krakowskiego. Polskie dzieci złożą pierwszy datek i ofiarę dla polskich dzieci z Czech!

W porozumieniu z kuratoryum okręgu szkolnego w Krakowie i głównym zarządem TSL. akademickie koło krakowskie ogłosi pierwszy tydzień drugiej połowy listopada br. (od 13 bm. do 20 bm.) „Tydzień polskiego dziecka z Czech".

Już dzisiaj należy ułożyć plan sprawnego przeprowadzenia zbiórki w swoich zakładach, aby cała akcya stanowiła istotnie potężną manifestacyę braterstwa społeczeństwa i młodzieży polskiej z odciętymi kordonem rodakami.

—ooo—

5000 wagonów dla Górnego Śląska.

Polskie władze kolejowe udzieliły G. Śląskowi 5 tysięcy wagonów, tak, że wkrótce będziemy otrzymywali w większych ilościach węgiel górnośląski, którego cena przy dzisiejszych konjunkturach walutowych jest znacznie niższa od węgla dąbrowieckiego.

—ooo—

Częściowe wypuszczenie na wolną stopę przywódców ukraińskich.

Ze Lwowa donoszą: Wskutek wniesienia prośby o wypuszczenie na wolną stopę przywódców ukraińskich, w sądzie okręgowym karnym odbyło się wczoraj posiedzenie Izby radnej. Izba radna uchwaliła wypuścić na wolną stopę dr. Szczurata, dr. Iwana Kiweluka, b. członka Wydziału krajowego, pannę Dymczukównę i redaktora „Wistnyka", Strutyńskiego. Po zapadnięciu uchwały wszystkich wypuszczono z więzienia. Co do uwolnienia dr. Fedaka i dr. Hankiewicza Izba radna nie przychyliła się do prośby wypuszcznia ich na wolną stopę.

—o—

Nowe pogróżki ukraińskich „bojowców" we Lwowie.

Ze Lwowa piszą: Ruska irredenta daje znowu znaki życia. Oto szereg osób we Lwowie, od komendantów posterunków policyi państwowej począwszy, a skończywszy na wojewodzie otrzymali pogróżki listowne z całym arsenałem okropności i podpisane przez jakiś „Kružok ukraińskich studintiw", powołując się na tę samą rękę zemsty, która dosięgła Polecki go, Piłsudskiego (!), żąda nawrotu z drogi ... stwa, w przeciwnym bowiem razie nastąpi „ucięcie krwawego pasma żywota". Ale tych wybryków chorobliwej fantazyi nikt na seryo nie bierze. Byłoby jednak pożądane, aby tym bojo

wniczym „krużokiem“ zainteresowały się władze czeskie, kroczące od niedawna po ścieżkach nawrócenia.

Nadużycia w łódzkim Puzapie.

Komisya likwidacyjna łódzkiego oddziału Puzappu wykryła przy przeglądaniu rachunków, poważne niedokładności. Po bliższem zbadaniu zakwestyonowanych pozycyj, doprowadziło to do aresztowania kierownika łódzkiego oddziału Puzappu p. Szymańskiego, który bratu swemu ziemianinowi w Lasku sprzedawał otręby po 3 marki za funt w czasie, gdy cena rynkowa wynosiła przeszło 40 marek za funt.

Ponadto stwierdzono, że w tajemniczy sposób zniknęły 2 wagony mąki deputatowej dla urzędników.

Oprócz Szymańskiego, aresztowano urzędnika Puzappu Kurnatowskiego i dwóch jeszcze innych urzędników.

—ooo—

Rocznica zwycięstwa we Lwowie.

Ze Lwowa komunikują: Komitet budowy pomnika „Orląt“ urządza przez cały tydzień obchód w rocznicę uwolnienia Lwowa od inwazyi ukraińskiej.

Wypadek kolejowy w Gródku Jagiellońskim.

Ze Lwowa donoszą: Dnia 9 bm. najeżdżał zdążający do Lwowa pociąg osobowy na stacyi Gródek Jagielloński na pociąg towarowy, stojący na stacyi koło zwrotnicy. Wskutek tego wypadku poniósł śmierć na miejscu hamulczy Michał Krzyształowicz, zaś drugi hamowniczy Koneczny odniósł ciężkie obrażenia. Prócz tego jeden z pasażerów i 15 osób z personalu kolejowego kontuzyonowanych. Oba parowozy i 5 wagonów uszkodzonych. Wypadek spowodował kilkogodzinną przerwę w ruchu. Na miejsce wypadku wysłano natychmiast pociąg ratunkowy ze Lwowa oraz komisyę z prezesem dyrekcyi inżynierem Barwiczem na czele, celem ustalenia przyczyny wypadku i przeprowadzenia śledztwa.

—o—

Samolotem naokoło świata.

Znany lotnik angielski Ross Smith, który w zeszłym roku dokonał lotu z Anglii do Australii, projektuje obecnie „wycieczkę“ naokoło kuli ziemskiej. Podróż swoją zamierza on odbyć na hydroplanie Wickersa typu „Amphibia“, gdyż aparat ten umożliwia lądowanie zarówno na ziemi, jak na wodzie. Smith zamierza podążyć przez Europę środkową do Mezopotamii, a dalej przez Indye, Chiny, Japonię ku cieśninie Behringa, stąd przez Alaskę, Kanadę i Stany Zjednoczone, ponad jeziorami wewnętrznemi (Michigan, Ontario) do Nowego Jorku. Stąd droga „prosta“: przez Atlantyk z powrotem do Londynu. Ale ta „prosta“ droga jest dla Smitha największym klinem, z góry też przypuszcza możliwość, że swój „tour“ zakończy gdzieś na wschodniem wybrzeżu Ameryki. Nie byłaby to więc podróż naokoło świata według pojęcia Verne'a, w każdym jednak razie Smith projektuje przebyć „kawałek“ drogi na jaki jeszcze nikt dotychczas się nie odważył.

Zniżka cen żywności w Warszawie.

Kupcy warszawscy, którzy handlowali wyłącznie zagranicznymi towarami, uchodzą obecnie z notorycznych biedaków. W dziale manufaktury kupcy odczuwają już od dłuższego czasu brak gotówki, zmuszeni są sprzedawać towary za pół ceny. Co się tyczy artykułów spożywczych cukier biały spadł z 400 na 300 mk. za funt (750 marek za kilo w wolnym handlu). Śledzie staniały aż o 60 procent. Ryżu sprowadzono większy transport z Gdańska, a przeto przepowiadają, że cena funta spadnie na 80 marek (200 marek kilo). **Mąka staniała o 40 prcc.** Spodziewane jest nadejście z Gdańska **100 wagonów mąki amerykańskiej** po nizkiej cenie.

—ooo—

Dlaczego kupcy nie wystawiają cen?

(m-m) Liczne firmy handlowe krakowskie, specyalnie zaś sklepy z obuwiem, konfekcyą męską i damską, z bielizną, futrami oraz sklepy jubilerskie i zegarmistrzowskie umieściły w oknach wystawowych kartki, obwieszczające, że ceny zostały obniżone o tyle a tyle procent. Jednocześnie zaś — rzecz charakterystyczna — znikły kartki z cenami, które uprzednio były wystawione. Czyżby stało się to dlatego, aby uniemożliwić kontrolę, czy owo obniżenie cen nastąpiło rzeczywiście? Niestety, bowiem praktyka okazuje, że u niektórych firm rzekoma zniżka cen jest poprostu tylko nowym „trickiem“ spekulacyjnym.

—ooo—

O zaopatrzenie Krakowa w mięso i tłuszcze.

W dniu 10 listopada b. r. odbyła się w biurze wojewody dra Gałeckiego druga z rzędu konferencya, przy udziale reprezentantów magistratu, kooperatyw, oraz fachowych referentów województwa w sprawie zaopatrzenia mieszkańców miasta Krakowa w tanie mięso i tłuszcze, przyczem wzięto pod rozwagę otwarcie i prowadzenie **we własnym zarządzie jatek rzeźniczych masarskich.** Następna konferencya odbędzie się w poniedziałek 14 bm.

Miasto oddało miejsce pod budowę Akademii Górniczej.

(t) Trzy lata dobiega od chwili otwarcia Akademii górniczej w Krakowie.

Brak własnego lokalu zmusił pewne czynniki do tymczasowego pomieszczenia Akademii w gmachu szkoły ludowej przy ulicy Loretańskiej l. 18, a częścią także w nowo wybudowanym budynku gimnazyum w Podgórzu.

Brak odpowiedniego wyposażonego lokalu w pracownie, sale rysunkowe, laboratorya, gabinety i t. d. utrudnia wielce studya młodzieży, a także pracę profesorom, którzy z powodu licznych braków nie mogą w zupełności podołać olbrzymim trudnościom, jakie przy obecnym stanie rzeczy piętrzą się.

Konieczność wybudowania własnego gmachu dla Akademii potęguje i rozwiązanie kwestyi Górnego Śląska. Mamy Górny Śląsk, — ale mało mamy należycie wyszkolonych inżynierów, a zważyć trzeba, że przez cały okres wojny zaledwie kilka procent młodzieży akademickiej kształciło się za granicą.

W kadrach polskich inżynierów-górników powstały wielkie luki, a nie można pozwolić na zalew Śląska siłami wprawdzie fachowo wyszkolonemi, ale niemieckiemi.

To też należy z uznaniem podnieść piękny czyn gminy, która **zaofiarowała miejsce pod budowę gmachu Akademii górniczej** w okolicy parku Dra Jordana.

A więc niebawem, (prawdopodobnie z wiosną) zacznie się budować gmach Akademii górniczej, przyczem należy przypuszczać, że ofiarność naszego społeczeństwa i tym razem nie zawiedzie.

Duchy na ul. Czapskich w Krakowie

Tajemnicze znikanie portretów i ich powrót.

(t) Nowe pole popisu otwiera się dla naszej policyi w tak sympatycznej dla niej dziedzinie telepatyi. Oto w kamienicy pod l. 3 przy ulicy Czapskich, w mieszkaniu p. Kosydarskiej dzieją się od dłuższego czasu dziwne i niewytłumaczone rzeczy, które naprożno starają się wyjaśnić mieszkańcy. Przed kilku dniami z albumu, leżącego w salonie p. K. zginęła fotografia, która w tajemniczy sposób przywędrowała z powrotem do prawowitej właścicielki. Po kilku dniach znowu zniknęła, stojąca w ramkach na biurku, fotografia samej pani domu.

Nazajutrz po zniknięciu fotografii p. K. otrzymała list, którego pismo zdradza charakter męski, ozdobiony zresztą błędami ortograficznymi, a zapowiadający, że fotografia zostanie jej zwrócona. Od tego czasu upłynęło kilka dni. Zaintrygowana niezwykłymi wypadkami gospodyni z lękiem wyczekiwała, kiedy ów „duch“ wybierze sobie coś cenniejszego z jej mieszkania. Do salonu, skąd znikały fotografie, prócz służącej, pracującej u p. K. od wielu już lat i 11-letniego synka, nikt nie wchodził, a okna tego pokoju były szczelnie zamknięte i nieuszkodzone. Któregoś dnia ku wielkiemu swemu przerażeniu zauważyła p. K. zniknięcie (również w salonie) portretu swej matki.

Lęk przed czemś tajemniczem nie pozwolił p. K., podczas nadchodzącej nocy oczu zmrużyć. Z rezygnacyą oczekiwała jakiegoś nieszczęścia.

Następnego dnia rankiem ozwał się dzwonek w przedpokoju. P. K. pospieszyła do drzwi, a kiedy je otworzyła, do przedpokoju wpadł jakiś wyrostek z pakunkiem, który złożył na podłodze wraz z listem, a rzuciwszy błyskawicznie słowa: „przyniosłem obraz od jednej pani“ — jednym susem wyskoczył z przedpokoju i zamknął.

Pani K., ochłonąwszy z pierwszego wrażenia podniosła pakunek, a rozpakowawszy go przekonała się, że jest to portret, który w tak tajemniczy sposób zniknął przed kilku dniami z salonu.

Treść listu była następująca: „Nie posądzaj niewinnych, zamykaj okna“, a pod temi słowami widniał podpis: „duch nie duch“.

Nie znajdując rozwiązania całej tej sprawy, p. K. odwołała się do pomocy policyi krakowskiej, z ramienia której wysłano natychmiast na miejsce wypadku kilku ajentów, ale jak dotąd bez skutku.

Ufamy jednak, że policya nasza wyświetli tę tajemniczą osnutą sprawę, tembardziej, że posiada już w kierunku „duchowym“ niejakie doświadczenie.

Fala bezrobocia w Krakowie.

Fabryki zmniejszają ilość godzin pracy. — Zamykanie warsztatów.

(m-m) Z różnych stron kraju sygnalizują chwilowy zastój w przemyśle fabrycznym i rękodzielniczym. Wskutek braku nowych zamówień fabryki i warsztaty zmniejszają ilość godzin pracy, a nawet niektóre mniejsze przedsiębiorstwa zastanawiają produkcyę.

Zjawisko to w dość silnym stopniu występuje i w Krakowie. Fabryka „Odlew“ i szereg innych fabryk pracują tylko po 6 godzin. Warsztaty automobilowe „Autostar“, gdzie pracowało 30 robotników, zatrudniają obecnie 2 ludzi. Mniejsze warsztaty zamykają się.

Zastęp bezrobotnych powiększa się z dnia na dzień. Radykalnym środkiem zaradczym na taki stan rzeczy, grożący poważnem przesileniem — byłoby natychmiastowe obniżenie cen wyrobów, ponieważ pociągnęłoby za sobą wzrost ilości zamówień. Obecnie szerokie koła klienteli wstrzymują się od jakichkolwiek zamówień w oczekiwaniu fali taniości.

Napad na pociąg towarowy w Podgórzu-Bonarce.

Bandyci zrabowali kilkanaście worków pszenicy i kilkaset litrów wódek. Milionowe szkody.

(t) W ostatnich czasach zanotowały kroniki policyjne kilkanaście kradzieży w wozach kolejowych, przyczem stwierdzić należy, że bezczelność bandytów kolejowych dochodzi do zenitu.

Kilka dni temu w nocy niewykryci dotąd **bandyci napadli na pociąg towarowy w Podgórzu-Bonarce. Rabusie uzbrojeni w rewolwery zakradli się do jednego z wagonów**, zawierających **większy transport pszenicy i fasoli.** Napastnicy **zdołali wykraść kilkanaście worków pszenicy, którą władowali na stojący w pobliżu automobil.**

Członkowie tej samej szajki **napadli na wagon kolejowy zawierający transport wódek.** Bandyci oderwawszy plombę dostali się do wnętrza wozu, zapominając rozstawić poprzednio uzbrojone placówki, mające ich zawiadomić o zbliżającem się niebezpieczeństwie.

Tymczasem druga grupa rabusiów poczęła **wynosić paki, zawierające flaszki z wódką.**

W pewnym momencie jeden z funkcyonaryuszy kolejowych **zauważył podejrzane ruchy bandytów** i zawadomił o tem natychmiast policyę, która też bezzwłocznie interweniowała.

Atoli bandyci, widząc zbliżające się niebezpieczeństwo porzuciwszy znaczną część łupu umknęli. Kiedy złodzieje znaleźli się poza rejonem niebezpieczeństwa, **oddali w stronę policyantów salwę strzałów,** z których na szczęście żaden nie był celny. Bandyci zrabowali **kilkaset litrów wódek milionowej wartości.**

Tamtejsza policya rozpoczęła za złodziejami pościg, który **doprowadził do wykrycia całej bandy złodziei kolejowych,** dokonywujących od dłuższego czasu śmiałych napadów na pociągi kolejowe.

Dalsze śledztwo w toku.

Obława na czarnej giełdzie.

Popłoch wśród giełdziarzy. — Konfiskata olbrzymich sum w obcych walutach.

(t) Zwyżka marki polskiej przyprowadziła wielu ze spekulantów na czarnej giełdzie o znaczne straty. Jednakże czarnogiełdziarze nie skapitulowali zupełnie, chcą się „odbić". Nie widząc innego wyjścia z obecnej ciężkiej dla nich sytuacyi, poczęli gwałtownie pozbywać się zasobów swoich w obcych walutach po niższym kursie. Korzystając z tego, policya przedsięwzięła wczoraj obławę na krakowskiej czarnej giełdzie. Wśród giełdziarzy powstała na widok policyi straszna panika. Większość z nich usiłowała się ulotnić, chcąc ocalić siebie i resztki swego mienia.

Mimo to zdołano ująć kilkudziesięciu czarnogiełdziarzy, których osadzono w aresztach. Przy przytrzymanych znaleziono wielkie sumy pieniężne w obcych walutach, przeważnie w dolarach, frankach i funtach szterlingach.

Echa wielkiego włamania w Krakowie.

Bandyci ranią rewolwerem odźwiernego.

(t) Przed kilku dniami donosiliśmy o wielkiem włamaniu przy ulicy Loretańskiej l. 8, którego dokonali: Józef Susuł i Kantorek, znani w Krakowie bandyci, którzy od dłuższego czasu grasowali w Krakowie bezkarnie, dopuszczając się nadzwyczaj śmiałych napadów i kradzieży. Krytycznego dnia napastnicy, obłowiwszy się suto, zamierzali zniknąć z terenu dokonanej operacyi. Jednakże odźwierny tego domu, Antoni Czarny, zauważył uchodzących bandytów i nie chcąc im pozwolić umknąć, **usiłował zamknąć bramę na klucz.**

Wówczas jeden z napastników **dobył rewolweru systemu „Steyer"**, a nie chąc widocznie robić hałasu, **uderzył nim kilkakrotnie Czarnego w głowę, zadając mu duże, bardzo ciężkie rany.** Bandyci, korzystając z chwilowego omdlenia Czarnego, otworzyli bramę i zbiegli.

Zawiadomiona o wypadku policya, rozpoczęła natychmiast poszukiwania, podczas których udało się sprawców napadu ująć w jednej z podmiejskich szynkowni. Susuła i Kantorka osadzono w więzieniu.

Zbrodnicza para małżeńska.

Proces o zamordowanie czterech osób.

W Poznaniu rozpoczął się przed Izbą karną proces przeciwko Bolesławowi Woźnemu i jego żonie Leokadyi, oskarżonym o 4-krotne morderstwo, dokonane 29 sierpnia 1919 r. na osobie Immana i trzech członkach jego rodziny, dalej o usiłowanie zastrzelenia policyanta, oraz o usiłowaną kradzież.

Proces wywołuje niesłychane zainteresowanie, policya musi bronić sali przed tłumem.

Oskarżony wypiera się wszystkiego, i plącze się w zeznaniach. Natomiast żona jego, oskarżona o wspólnictwo we wszystkich zbrodniach, zeznaje z wielkim tupetem i pewnością siebie.

Podczas jej zeznań nastąpił humorystyczny epizod: gdy jeden z policyantów składał obciążające świadectwo dla niej, oświadczyła, że ten chciał ją w pewnych okolicznościach zniewolić i powołała się na obecnego na sali komisarza policyi Hofmana.

Sędzia wezwał komisarza do złożenia świadectwa, lecz ten ulotnił się.

Proces potrwa 7 dni.

25-lecie Akademii Handlowej w Krakowie.

(t) Zapowiedziany przed wakacyami uroczysty obchód jubileuszowy Akademii handlowej w Krakowie odbędzie się dnia 26 bm. Komitet obchodowy zwraca się do b. uczniów tego zakładu, by najpóźniej do dnia 20 bm. zgłosili pisemnie swój ewentualny przyjazd na uroczystość. Szczegółowy program zostanie ogłoszony za kilka dni.

O bursę dla uczniów Akademii Handlowej.

(t) Celem upamiętnienia 25-letniego istnienia Akademii handlowej w Krakowie, zawiązał się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego komitet, mający na celu zrealizowanie budowy bursy dla niezamożnej młodzieży kształcącej się w Akademii handlowej.

Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 9 bm. w magistracie.

—ooo—

Przyjazd wycieczki dziennikarzy gdańskich do Krakowa

(t) Grono dziennikarzy gdańskich na zaproszenie dziennikarzy polskich, przyjeżdża do Polski w połowie listopada.

Dziennikarze gdańscyh po gościnie w Warszawie udadzą się do Bielska, gdzie zwiedzą wielki przemysł oraz zetkną się ze swymi rodakami, obecnie obywatelami polskimi. Z Bielska przybędą do Krakowa w sobotę 19 bm., gdzie zabawią dwa dni, poczem odjadą do Borysławia. W wycieczce bierze udział około 16 osób łącznie z delegatami min. spraw zagran. i przedstawicielami prasy polskiej w Gdańsku.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek 11 bm. po raz drugi „Tosca" opera Pucciniego, która tak entuzyastycznie przyjęta została na premierze. „Tosca" przez wzgląd na doskonałą grę artystów jak niemniej wystawę, ma zapewnione na dłuższy czas powodzenie. W sobotę dnia 12 bm. przepiękna operetka „Lalka" z udziałem całego zespołu operetkowego i baletowego.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Wczorajsza premiera operetki „Niech mnie dyabli wezmą" miała wielkie powodzenie pod każdym względem. Oryginalne dekoracye, pomysłowe kostyumy, a następnie wykonanie operetki tak pod względem wokalnym jak i muzycznym stanęło na wyżynie zadania. Operetka ma zapewnione dalsze sukcesy.

NAJNOWSZĄ PREMIERĄ TEATRU „BAGATELA" będzie „Płomień" Hansa Muellera sztuka w trzech aktach, grana pt. „Flamme" z niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach zagranicznych. Pracownia teatru przygotowuje artystycznie skomponowane nowe dekoracye. „Płomień" będzie niewątpliwie nową atrakcyą teatralną Krakowa.

(t) **UPORZĄDKOWANIE UL. ŁOBZOWSKIEJ I ALEI SŁOWACKIEGO.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej wspólnie z komisyą gruntową, na którem uchwalono uporządkowanie przedłużonej ulicy Łobzowskiej oraz położenie przełazów i chodnika żużlowego w Alei Słowackiego, celem umożliwienia komunikacyi do domów urzędniczych dyrekcyi robót publicznych. Nadto uchwalono sprzedać Uniwersytetowi Jagiell. pod budowę Instytutu geograficznego część parceli gminnej w Dz. 14-tej „Czarna Wieś" o powierzchni 1775.56 metrów kwadratowych.

DALSZA ZNIŻKA CEN CHLEBA. Cena chleba czysto żytniego pytlowanego w urzędniczych spółdzielniach, została zniżona od 14 bm. na 110 mk. za 1 kg. a więc 20 mk. niżej od ceny ustanowionej przez magistrat.

NOWE CENY SOLI. Wobec znacznego podwyższenia przez ministerstwo skarbu cen soli w kopalniach z dniem 1 bm., magistrat ustala następujące ceny soli: Warzonki w sprzedaży hurtownej 81 mk. za 1 kg. w sprzedaży detailicznej 92 mk. za 1 kg. Wielickiej II sorty. hurt. 47 mk., detail. 55 mk. Soli bocheńskiej mielonej: hurt. 58 mk. detail. 67 mk. Ceny detailiczne rozumieją się z opakowaniem.

PÓŁTORA MILIONA KREDYTU DLA PRZEMYSŁU MAŁOPOLSKI. „Małopolska komisya kwalifikacyjna dla udzielania kredytu ulgowego na kapitał obrotowy przemysłowcom w Małopolsce (Kraków, Zacisze 5) przyznała na posiedzeniu w dniu 4 bm. pożyczki na kapitał obrotowy 2 przedsiębiorstwom fabrycznym na łączną kwotę półtora miliona marek.

DANCING-TEA odbędzie się w niedzielę 13 bm. w salach Kasyna wojskowego o godz. 4'30 na cele Koła VI. TSL. Ł

PANIE CHCĄCE KORZYSTAĆ Z BEZPŁATNEGO CZESANIA, ondulacyi, pielęgnowania rąk i twarzy zechcą się zgłaszać codziennie wieczorem od godziny 8 do 10 w Muzeum przemysłowym przy ulicy Smoleńsk 9. II. p. drzwi nr. 127 u kierownika kursu fryzyerskiego p. Warowicza.

(t) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Aresztowano Gustawa Dubasa lat 14 z Krakowa, który skradł z wózka dwa pakunki z wiktuałami. Łup podał Dubas wspólnikom którzy zbiegli. Aresztowano Józefa Jasiewicza lat 17 i Franciszka Orawca z Dukli, jako silnie podejrzanych o kradzież różnych przedmiotów z wystawy firmy Zdanowicza.

(t) **BESTYALSKI WYSTĘPEK MŁODOCIANYCH APASZÓW.** Ostatnio zanotowały kroniki policyjne fakt, który świadczy o ogromnem zdziczeniu i zwyrodnieniu młodzieży epoki powojennej. Dnia 1 bm. o godzinie 7 wieczorem napadła zgraja wyrostków na służącą Maryę Ćwiek wracającą z pracy, a ograbiwszy ją usiłowali dopuścić się na niej gwałtu. Na rozpaczliwe wołanie Ćwiekówny nadbiegł posterunkowy policyjny Jemiec, który zdołał obronić napadniętą. Napastnicy zaś rozbiegli się na różne strony. Po kilku dniach udało się policyi wszystkich ująć. Są nimi: Franciszek Godula la 17, Józef Szczepanik lat 17, Wojciech Fudalik lat 17, Jan Biela, Maryan Włodarczyk, Maryan Radomski, i Antoni Kryś lat 14. Wszystkich osadzono w więzieniu.

(t) **WALKA Z BANDYTAMI.** Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do sklepu kupca Salomona Rimpla przy ul. Dietlowskiej 65. i skradli większą ilość materyi, nici oraz chustek. Tej samej nocy nad ranem, zauważył posterunkowy IV komisaryatu Plonder na nasypie kolejowym u wylotu ul. Wrzesińskiej 4 mężczyzn, dźwigających pakunki. Kiedy Plonder usiłował owych mężczyzn zatrzymać okrzykiem „stój" — jeden z nich strzelił w stronę posterunkowego, na szczęście bez skutku. Posterunkowy widząc groźne niebezpieczeństwo dał szereg strzałów za bandytami, którzy porzuciwszy pakunki, rozbiegli się w różnych kierunkach. W pakunkach znaleziono zrabowane w sklepie Rimpla materye i nici.

(t) **„SPRZEDAŁA" NA TANDECIE.** Inż. Maryan Litvński zam. przy ul. Długiej 11 doniósł do policyi, że służąca jego rodziców niejaka Rozalia Cwaloch, powierzoną jej garderobę do sprzedaży na tandecie, sprzeniewierzyła i zbiegła.

(t) **„WDZIĘCZNA" CÓRECZKA.** Zofia Banach zam. ul. Librowszczyzna 8 doniosła, że córka jej Józefa Wójcik lat 17, skradłszy ze szafy 2000 mk. zbiegła w niewiadomym kierunku.

(t) **KRADZIEŻ PORTFELU.** Mikołaj Hiczyszyn doniósł policyi, że w lokalu poczty przy ulicy Podzamcze skradziono mu portfel z paszportem i 23000 marek, i 30 rublami w złocie.

(t) **PODRZUTEK.** Poster. pol. Kowalczyk z Nowego Brzeska przyniósł podrzutka, którego znaleziono w Nowym Brzesku.

Z SALI SĄDOWEJ.

Uwolnienie zabójcy swej żony

(t) Dziś zakończyła się dwudniowa rozprawa przeciw Wojciechowi Krukowi o zbrodnię zabójstwa swej żony.

Świadkowie słuchani na dzisiejszej rozprawie zeznawali na korzyść oskarżonego, o którym z całą stanowczością twierdzili, że był porządnym człowiekiem, pracowitym rzemieślnikiem i kochającym mężem. Wobec tego zostały zrównoważone zeznania świadków obciążających, wobec sędziów przysięgłych. Obrońca dr Stanisław Klimecki w jednogodzinnem przemówieniu, odtworzył obraz upadku moralnego wojną wywołanego i zaapelował do sędziów przysięgłych.

Po wywodach stron, przysięgli udali się na naradę, poczem ogłoszono werdykt, w którym zaprzeczono 12 głosami pytanie w kierunku morderstwa, zaś 8 głosami pytanie w kierunku zabójstwa. Wobec takiego wyniku głosowania sędziów przysięgłych przewodniczący trybunału radca Turowicz ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary i polecił wypuścić go na wolność.

Dział ekonomiczny.

Wartość akcyj.

Kraków, 11 listopada.

Obecne przesilenie na rynku pieniężnym ogarnęło wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej. Rzucająca się zawsze z jednej ostateczności w drugą publiczność t. zw. szeroka, jak przedtem oddawała się prawdziwemu szałowi spekulacyjnemu na papierach przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tak teraz znowu „chowając" gotówkę w obcych walutach i towarach, zaprzestała krańcowo lokować pieniądze w przemyśle. Z tego powodu „Kuryer Poznański", — aczkolwiek trzeźwe społeczeństwo Wielkopolski nigdy w takie krańcowości finansowe, jak nasze, nie popadało, — zajmuje się jednak temi objawami i wypowiada następujące rzeczowe uwagi o papierach dywidendowych:

Całe zagadnienie polega na tem, czy i w jakim stopniu powinny kursy papierów dywidendowych zareagować na spadek naszej waluty. Ci, którzy nie godzą się na łączenie tych dwóch zjawisk, twierdzą, że kursy akcyj zależne są tylko od wysokości przyszłej dywidendy i powinny odpowiadać skapitalizowanej dywidendzie, a ponieważ wysokość dywidendy nie jest bezpośrednio zależną od deprecyacyi waluty, nie powinien spadek marki polskiej mieć zasadniczego wpływu na wysokość naszych kursów giełdowych.

Nie trzeba jednak zapominac, że akcya nie tylko daje prawo do dywidendy, lecz przedstawia równocześnie prawo własności do odpowiedniej części majątku towarzystwa. Prawa tego nie można bynajmniej uważać za fikcyę. Prawo to można n. p. zrealizować przy likwidacyi spółki, a przez wykup większej części akcyj na giełdzie można uzyskać większość na walnem zebraniu, przeprowadzić uchwałę likwidacyi spółki, wykupić resztę akcyonaryuszów i stać się tą drogą wyłącznym właścicielem przedsiębiorstwa. Przed wojną, kiedy pieniądz miał ustaloną wartość, sprawa ta nie była aktualna. Obecnie jednakże, gdy zwiększa się coraz bardziej dysproporcya między wartością nominalną a realną naszych znaków pieniężnych, rosną ceny towarów równomiernie ze spadkiem waluty. W takim samym stopniu więc, w jakim wzrosły ceny towarów, składów, kamienic i t. d., wzrosła też wartość majątku naszych towarzystw akcyjnych; rozumując więc logicznie,

wzrost ten powinien znaleźć swój wyraz w odpowiednim kursie akcyj, albowiem nie chwilowe dochody, lecz faktyczna wartość objektu ma wpływ na cenę kupna. Uwidocznia się to najlepiej w cenie domów mieszkalnych, która obecnie nie stoi w żadnym stosunku do dochodów, płynących z czynszów dzierżawnych.

Tu, omówiwszy obecny spadek kursu akcyj, wykazuje, że przy obecnych ich cenach możnaby w obcej walucie każde nasze przedsiębiorstwo akcyjne za jednę dziesiątą część jego wartości wykupić, poczem mówi:

Anormalne te stosunki tłumaczą się panującym brakiem gotówki oraz tem, że publiczność nasza wolała swe oszczędności lokować zamiast w bankach i w akcyach, — w towarach, które wobec szalonego wzrostu drożyzny dawały w krótkim czasie olbrzymie zyski. Obecnie, kiedy się stosunki te w związku ze zwyżką naszej marki załamały, należy się spodziewać, że publiczność, — tak jak przedtem uciekała przed gotówką, tak teraz uciekać będzie przed ryzykownemi spekulacyami towarowemi i znów lokować będzie kapitały w dobrych akcyach, w następstwie czego kursy znów się podniosą, bez względu na to, że i marka się podnosi, gdyż dystans do kursów, odpowiadających poprzedniej zniżce marki naszej, jest jeszcze bardzo wielki.

Jeżeli my sami zaniedbamy nasze papiery dywidendowe, to wyprzedzą nas kapitały zagraniczne, które wykupią nasze pierwszorzędne przedsiębiorstwa za bezcen. Tendencye także zresztą sygnalizują coraz częściej i jest możliwe, że finansery a zagraniczna sztucznie obniża nie tylko naszą markę, lecz także kursy akcyj, aby je następnie tem łatwiej z rąk właścicieli krajowych wykupić.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 10 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy walutowe Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	2700·—	3200·—	2700·—	3200·—	—·—
Franki franc. .	190·—	230·—	190·—	230·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	12·—	16·—	13·—	18·—	17·50
Korony austr.	—·40	—·60	—·40	—·60	0·08
„ czesko-sł.	27·—	32·—	32·—	37·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	
„ „ V em. .	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	700·—	800·—	750·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	325·—	375·—	
„Polski Glob“	1000·—	1100·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5500·—	6000·—	6000—5900
H. Cegielski, Poznań . . .	2450·—	2550·—	2550·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1450·—	1550·—	
„Lemiesz“	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	3300·—	3600·—	
„Pocisk“	1000·—	1100·—	
Automotor	1400·—	1500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	8000·—	8500·—	
Siersza	9000·—	9100·—	
Tepege	6100·—	6600·—	6600—6500
Polska Nafta	1600·—	1800·—	1800—1725
Elektr. Siersza I—III em.	1300·—	1500·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	4400·—	4600·—	4600·—
„Krakus“ IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2700·—	3000·—	2900—3000

Warszawa 10 bm. (PAT) Giełda. Papiery wartościowe. Obligacye m. Warszawy 6 proc. z 1917 r. trans. 116, 116·25. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 260, 265, żądano 267, posz. 253, za 100 marek trans. 91, 91·25. 5 proc. m. Warszawy żąd. 382, poszuk. 368.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3200, 3325, sprzedaż 3325, kupno 3200. Franki francuskie gotówka trans. 235, sprzedaż 235, kupno 228, czeki trans. 245, 240. Funty szterlingi czeki trans. 14000, 13150. Belgia czeki trans. 237·50. Marka niemiecka gotówka trans. 15, czeki trans. 14 i pół 15, sprzedaż 14, kupno 13·50. Gdańsk czeki trans. 14·75. Korony austryackie 60, 62, sprzedaż 62, kupno 60. Korony czeskie czeki trans. 37, 36·50, sprzedaż 36·50, kupno 35·50.

Akcye warszawskie. Bank handlowy 1—10 em. 1950, 2000, 1925. Kredytowy warszawski 2350, 2650. Bank zachodni 1200, 1150. Warszawskie Tow. kopalń i zakład. hutn. 18000, 17700. Lilpop, Rau, Lewenstein 2800, 3075, 2925. Rudzki 2075, 1925, 2000. Starachowice 4400, 4600, 4550. Tow. zakł. żyrard. 49500. Handel i Żegluga 1325. Borkowski 1300, 1250, 1275. Warszawska fabryka cukru 23000, 21900. Ostrowieckie zakłady 4550, 4600, 4850. Zawiercie 44000. Polska nafta 2200, 2350, 2200. Przemysł drzewny i handel 1700, 1750, 1675.

Budapeszt 10 bm. (PAT) W oficyalnym handlu walutami notowano markę polską 32 i pół, do 33 i pół. Warszawa 29, 31.

Praga 10 bm. (PAT) Berlin 35·60. Warszawa 2·55, 3·15, Marka niemiecka 35·60. Marka polska 2·35, 2·95.

Ryga 10 bm. (PAT) Giełda ryska. Dolary 1200, Funty szterlingi 304. Franki francuskie 21, 25. Korony czeskie 70, duńskie 55·25. Marka niemiecka 5·94, estońska 0·60, polskie 0·12.

Berlin (E. E.) Kurs dolara doznał pewnego osłabienia na berlińskiej giełdzie, co pociągnęło za sobą osłabienie innych dewiz. Wczoraj wieczorem notowano dolary 240.

Berlin 10 bm. (PAT) Kursa dewiz. Dolary 272·45. Funty 1072·75. Francuskie 2017·75. Włoskie 1148·75, Polskie 8·50. Czeskie 235·80. Austryackie stemplowane 5·30. Rumuńskie 184·75. Szwajcarskie 5244·75, Amsterdam 9340·65. Antwerpia 1903·05. Chrystyania 3746·25. Kopenhaga 4825·15. Sztokholm 6193·80. Helsingfors 509·45. Włochy 1128·85. Londyn 1063·90, Nowy Jork 272·22. Paryż 2007·95. Szwajcarya 5194·30, Hiszpania 3943·05, stemplowane wiedeńskie 8·73, Praga 284·70. Budapeszt 22·47, Buenos Ayres 88·15.

Zurych 10 bm. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1·90. Holandya 184·7. Nowy Jork 532. Londyn 21. Paryż 38·65. Medyolan 22·05. Bruksela 37·40. Kopenhaga 95. Sztokholm 122·50. Chrystyania 73·50. Madryt 74·75. Buenos Ayres 175. Praga 5·60. Budapeszt 0·45. Zagrzeb 1·50. Bukareszt 3·50. **Warszawa 0·17**, Wiedeń 0·17. Austr. stemplow. 0·12.

Amsterdam 10 bm. (PAT) Kursa dewiz. Londyn 11·36. Berlin 1·08. Paryż 21·05. Szwajcarya 51·70. Wiedeń 0·10, Kopenhaga 54·10. Sztokholm 66·45. Chrystyania 40·15. Nowy Jork 288·50. Bruksela 20·05. Włochy 11·95. Budapeszt 29·5.

Nowy Jork 9 bm. (PAT) Weksle na Londyn Cable Transfers 394·37, weksle 60-dniowe na Londyn 390·75. Weksle: Paryż 7·23. Berlin 0·41. Holandya 34·53, srebro krajowe 95·50, srebro zagraniczne 67·62.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“, Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gro?ś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.